Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 274 | Kraków, czwartek 29 listopada 1923 | Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie
Zagranica miesięcznie 1,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36.
Konto czekowe 149.975.

Wina i kara

Złożyło się tak, że w tym samym dniu, w którym w artykule wstępnym podkreślaliśmy **niedopuszczalność** tego, aby oficer **w czynnej służbie i adjutant prezydenta Rzeczypospolitej** tak nadużywał słowa drukowanego, jak to uczynił rotmistrz hr. Pusłowski, nadeszły depesze, donoszące, iż prezydent Wojciechowski **zwolnił p. Pusłowskiego ze stanowiska adjutanta i zawiesił go w czynnościach służbowych.**

W tym wypadku prezydent Wojciechowski postąpił tak, jak istotnie nakazywał wzgląd na zachowanie pewnego rygoru służbowego, na powściągnięcie tej nowej mody, która sprawia, że funkcjonarjusz cywilny, czy wojskowy uważa, że nie **kompromituje go żadne wystąpienie,** o ile popisuje się w sprawie prawicowej i że **na łamach tej prasy można czynić wszelkie zwierzenia,** choćby najpoufniejsze i uważać ją **za księgę kopji składanych władzy raportów!**

Ubocznie podnieśliśmy wczoraj, iż „Głos Narodu“ w przypisku swoim do listu gen. Cikla dodał, iż jest to zapewne powtórzenie jego **memorjału do władz.**

Pomijamy fakt, że generał, który wysyła konnicę na teren strzałów karabinowych ręcznych i maszynowych; na teren, obramowany kamieniami i drzewami co przerwach, tworzonych wylotami ulic poprzecznych i który dla skorygowania tego horendalnego błędu — tego rzucenia koni i ludzi pomiędzy ewentualne dwa ognie — chce **bombardować całą dzielnicę miasta** powinien wogóle zamilknąć — urlop, sobie dany, pojąć **jako** przejście w stan — że tak powiemy — **niewidzialności i niesłyszalności,** bo swoimi zarządzeniami skompromitował aż nadto oczywiście swoje starszeństwo wojskowe... Nie mówiąc już o tem, co w ówczesnej akcji militarnej skrytykował był pełniący funkcje min. wojny, generał Szeptycki, jako **nieregulaminowe** użycie wojska.

Ale ten sam gen. Cikel nie krępuje się wynosić na **szpalty dziennika** takich szczegółów, jak, że wyprawiał do walki z robotnikami „najpewniejsze“ oddziały wojska, co każdemu przecież nasuwa przedłużenie tej myśli, że miał zatem oddziały „mniej pewne“, czy zgoła „niepewne“.

Rozumie się, w raporcie wojskowym byłoby to zupełnie zrozumiałe i, z naciskiem dodamy, **wskazane nawet.** Wskazane o tyle, ażeby na przykładzie przypomnieć rządowi istniejącemu w republice demokratycznej, że **podatkiem krwi,** do którego każdy obywatel kraju jest obowiązany, nie można szafować w ten sposób, iżby żołnierz musiał orężnie zwalczać robotnika w jego dążeniach do poprawy bytu, iżby był narzędziem w zakresie walk ekonomicznych, gdy od tych spraw — w imię właśnie z powszechnej powinności wojskowej płynącego ogólnonarodowego, bezstronnego stanowiska armji, — powinien być trzymany zdala. A nie, żeby jego życie i życie wystawionych pod jego ogień współobywateli mogło zależeć z racji strajku od widzimisię pana wojewody, którego się potem usuwa, co poległych jednak nie wskrzesi!

Ale wielka zachodzi różnica pomiędzy raportem a artykułem dziennikarskim — i z punktu widzenia wojskowego poczytujemy generałowi Ciklowi za „curiosum“, że tej sprawy dotknął, że analizował w dzienniku stopnie zaufania, jakie mógł mieć do różnych oddziałów załogi krakowskiej. Zwłaszcza, że dla obcych — a Kraków nie jest wolny od szpiegów — to pojęcie „pewności“ i „niepewności“ może być tłómaczone **inaczej i rozciągliwiej** — nie odnosić się jedynie do ewentualnej odrazy żołnierza-obywatela, aby miał być użyty do walki nie z nieprzyjacielem zewnętrznym, lecz do walki bratobójczej.

Z dotychczasowych próbek uważamy, że nasi wojskowi nie mają najmniejszego instynktu publicystycznego — i że wogóle powinni się nie zapuszczać w strefę dziennikarstwa.

Wczoraj również podawaliśmy za „Rzecząpospolitą“ brzmienie pisma, wniesionego do Sejmu przez warszawskiego prokuratora Kondratowicza.

Oczywiście nie jest to dokument sekretny, ale znowu zachodzi pytanie, skąd dostaje się on na łamy jednego dziennika prawicowego, czy stało się to z wiedzą, wolą i przyczynieniem się p. prokuratora, czy jest to znów ta sama moda, uważająca prasę prawicową za instancję urzędową, której się udziela odpisów wszelkich dokumentów?

Obłęd

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

Niezmiernie charakterystyczne było zachowanie się księży po ostatnich wypadkach krakowskich. Ci, których oficjalnem powołaniem jest krzewienie ducha miłości bliźniego, ducha miłości Chrystusowej, wnieśli bodaj najwięcej rozjątrzenia, najwięcej nienawiści do nastroju społeczeństwa. Pomijamy odmowę księży krakowskich wzięcia udziału w pogrzebie nieszczęśliwych ofiar robotników. Pomijamy kazanie ks. Niezgody (nomen omen) na pogrzebie żołnierzy krakowskich, ale dość wspomnieć chociażby przemowę czcigodnego ks. Lutosławskiego w Sejmie: ani Konopczyński, ani nawet Stroński nie uderzali w tony takiej dzikiej nietolerancji, takiej dzikiej nienawiści, jak ten poseł, którego sutanna ma świadczyć, iż jest szczególnie powołanym do krzewienia ducha zgody i miłości.

Ale najlepiej wyraził tę piekielną nienawiść, która poprostu żźera znaczną część duchowieństwa polskiego, a skierowaną przeciwko robotnikom, — **poseł z dubadecji, ks. Londzin,** wybrany na Śląsku Cieszyńskim. Ks. Londzin wydaje w Cieszynie obskurne piśmidełko p. t. „Gwiazdka Cieszyńska“. W numerze 90 tej „Gwiazdki“, błyskającej co tydzień ogniem rozpalonej nienawiści do wszystkiego, co jest niezależne i postępowe, czytamy o smutnych wydarzeniach krakowskich we wstępnym artykule następujące, natchnione duchem miłości chrześcijańskiej słowa:

> **„Należało wytoczyć poprostu armaty na ulicę, zrównać z ziemią ten dom nie robotniczy, lecz anarchistyczny, tak, aby żywa noga nie uszła z urzedującego w tym arsenale czerwonego sztabu“.**

„Aby żywa noga nie uszła“... Tak czuje chrześcijańskie serce, tak marzy chrześcijańska głowa ks. posła. Tak brzmią natchnione pokorą i miłością słowa posła w sutannie, — armaty wytoczyć i wymordować wszystkich. Ani Załuska, ani Wichliński nie doszli do takich dzikich wybryków języka. Ale to jeszcze nic. W numerze 89 tejże chrześcijańskiej „Gwiazdki“ ks. posła czytamy:

> **„Zamiast rokować z socjalistami, należało w odpowiedzi na rokosz przeciw państwu zasłać ulice krakowskie ścierwem bolszewickiem. A z pewnością byłby nastał idealny spokój“.**

Tak sobie wyobraża „idealny spokój“ w Krakowie ks. poseł. „Ścierwo bolszewickie“ — to oczywiście tysiące trupów robotniczych, bo żadnych „bolszewików“ tam nie było. Poprostu sprowokowani i zaatakowani przez policję robotnicy bronili się, jak mogli, zaś posłowie socjalistyczni tylko starali się o przerwanie strasznej rzezi bratobójczej. Ale dla księdza chrześcijańskiego właśnie to „rokowanie“ z posłami socjalistycznymi — to największa zbrodnia. Nie uspokajać i nie rokować, tylko poprostu strzelać i mordować, aż „ścierwo“ robotnicze zawali bruki krakowskie.

Słowa godne nie posłów i nie chrześcijan, lecz jakichś szakali w ludzkiej postaci. Dzika nienawiść do robotników socjalistów ujawnia się tutaj w tych niesamowitych nawoływaniach do mordu. Ten robotnik, rwący się do lepszej przyszłości, jest najbardziej znienawidzonym człowiekiem dla rozfanatyzowanego klechy i gdy nadeszły smutne wypadki krakowskie, przelał się wreszcie przepełniony kielich nienawiści...

To już jest poprostu — obłęd i nic więcej. Czy to pisze Polak? obywatel? chrześcijanin? ksiądz? Nie — poprostu zdziczały w swej ślepej nienawiści afnatyk!

Złote myśli Stanisława Wyspiańskiego

(W szesnastą rocznicę jego zgonu)

—o—

Z „WYZWOLENIA“

My mamy za wiele poczucia solidarności narodowej.

I w tem nas oszukują, że my powinniśmy mieć to poczucie solidarności narodowej.

Bo wszędzie są złodzieje i rozbójce i oszuści. I gorsi i lepsi.

A mimo to żyją jako kompleks ludzi, pod jednym tytułem.

A nam z okazji tej właśnie połowy, która jest złą... W nas chcą wmówić, że za to jesteśmy odpowiedzialni i że jesteśmy do niczego.

A cóż nas ta zła część naszego narodu obchodzi?

No więc nie powinniśmy żyć solidarnie ze sobą.

—ooo—

Z „NOCY LISTOPADOWEJ“

Co złego w was i co marne,
to jako plewy i ziele złe zgarnę;
co chwastu na waszej roli
i co szkodzi wam i co was boli,
to ukoję — czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
i niejedną przebolicie próbę.
A jeżeli lichego serca ludzie
w was samych zgotują wam zgubę,
ja ich powołam — i jak plewo zmiotę!
I w ziarnach tu — na dnie — przechowam cnotę!
Za czas znów wrócę — i jeszcze razy wiele
przyjdę — Wiosna, z gwiazdą na czele
i żywot dam — tlejący w zgliszcz popiele! —
A dzisiaj — kres. — Krwi przelanej nie zmarnię.
Krwią pola a role użyźnię
i synów z krwi tej dam — kiedyś — Ojczyźnie.

Na sztandarze ósemki: 200 tysięcy bochenek chleba

Uprzedzamy trochę wypadki, ale z pewnością nie na długo i nie o dużo. W chwili, kiedy te słowa piszemy, bochenek 2-kilowy chleba kosztuje wprawdzie „tylko“ 190 tysięcy, jesteśmy jednak pewni, że za 2—3 dni dojdzie do okrągłych 200 tysięcy, a zapewne nawet je przekroczy. Bo żyjemy w czasie panowania nad nami chjeny, za której rządów — wedle znanych obietnic — wszystko miało potanieć.

Przed kilku dniami donieśliśmy jako o niezwykłym wypadku, że w Łodzi bochenek chleba kosztuje 150 tysięcy. Co za idylla, pomyśli niejeden, w porównaniu z obecną ceną, która nie jest ani ostatnią, ani najwyższą. Przecież do tej ceny dochodziliśmy stopniowo, od końca maja b. r. począwszy, odkąd „rząd narodowy“ zaczął naprawiać finanse, stabilizować markę. Ostatni jednak skok o 15 tysięcy na jednym kilogramie odrazu jest tak mistrzowskim, że może śmiało stanąć do rywalizacji o nagrodę olimpijską w skoku w górę.

Tę olbrzymią podwyżkę uzasadniono ceną mąki, która dochodzi 16 miljonów za 100 kg. tj. 160 tysięcy za 1 kg. W trzy miesiące po żniwach, które były dobre; w czasie, kiedy — dotąd przynajmniej — wywóz nie był ulegalizowany; w czasie, kiedy na rynku światowym znajdują się olbrzymie zapasy pszenicy, których farmerzy amerykańscy nie mogą sprzedać i chcą je dać Niemcom na kredyt, w tym czasie u nas ceny ani na moment nie wykazały tendencji do stabilizacji, lecz ciągle szły w górę. A my już tak zeskromnieliśmy, że nie marzyliśmy nawet o potanieniu; chcieliśmy się zadowolić jakąkolwiek byle stałą ceną, aby uniknąć nieszczęśliwych niespodzianek przy każdorazowem kupnie chleba.

W tymsamym czasie, kiedy u nas takie rzeczy się dzieją, rząd daje daje pozwolenie, ba — nawet zachęca rolników do wywozu pod pretekstem, że rolnicy uzyskane z wywozu obce waluty oddadzą skarbowi jako zaliczkę na podatek majątkowy. Robi się to mimo smutnej pod tym względem praktyki np. z cukrownikami, którzy większą część produkcji wywożą za funty, z czego skarb otrzymuje ledwie okruszyny. Trzeba różnym grupom popierającym rząd dawać ciągle podarunki, aby powstrzymać ich chętki buntownicze, a koszta płaci ludność. A więc rolnikom daje się prawo wywozu, przemysłowcom kredyty bez waloryzacji, bogatym chłopom pokazuje się perspektywę reformy rolnej, a co z tego wszystkiego ma skarb? Chyba możność lepszego naciągania podatków spożywczych i ciągłego podwyższania taryf i monopoli.

Gdyby ktoś był w maju powiedział, że za pół roku bochenek chleba będzie kosztował 200 tysięcy, byłby z pewnością został odesłany do czubków. Wiedziano i liczono się wprawdzie z tem, że sfery posiadające — i to dużo posiadające — dorwawszy się władzy, zechcą wyciągnąć z niej największe możliwe korzyści, ale nie spodziewano się nawet po tym rządzie takiego niedołęstwa i tak lekkomyślnego traktowania spraw publicznych, z którego wynika obecna katastrofa. Przecież, na Boga, rok dopiero mija, odkąd czytaliśmy całe góry przyrzeczeń, jak będzie wyglądał „raj polski“ w razie zwycięstwa ósemki, jak nastaną błogie czasy obfitości i taniości.

Sprawa rosnącej w zawrotnym pędzie drożyzny ma też drugą, bardzo dla klasy pracującej niewesołą, stronę. Jeżeli za październik wyliczono wzrost drożyzny o 206 procent, jakież będzie wyliczenie jej za listopad? W każdym razie, sądząc po obecnym stanie, nie mniejsze. I jakiż to skutek wywrze na przemysł, na wytwórczość wogóle? Już dziś słyszymy o wzroście bezrobocia, gdyż przemysłowcy — więcej pozornie niż w rzeczywistości — powołują się, że z powodu ciągłych podwyżek zarobków robotniczych zaczyna w handlu panować zastój. Pytamy się, czy długo ludność pracująca będzie w stanie nadążyć za cenami chleba, węgla itd., czy długo jeszcze przemysł i państwo będą w stanie nadążyć z koniecznymi dla swych pracowników podwyżkami wobec dylematu: podwyżka i dalsze podrożenie, ale odmowa pożyczki i głód względnie niewiadomo do jakich granic posunięta obrona przed głodem?

Mamy w Polsce specjalnego urzędnika do zwalczania drożyzny. P. nadzwyczajny komisarz nie daje znaku życia, ograniczając się do takich śmiesznych „zarządzeń“, jak urządzanie rewizji w sklepach i magazynach. Ileż to zapowiedzi słyszeliśmy od p. Bajdy, gdy swój urząd obejmował? Mimo to akurat za jego urzędowania chleb zdążył podrożeć czterokrotnie, a inne artykuły w odpowiednim stosunku. Nie chcemy jednak p. Bajdzie przypisać większej winy, aniżeli w rzeczywistości ponosi: co on poradzi na to, że „wielka polityka“ decyduje o cenie chleba, cukru, węgla itd., nie zaś zapotrzebowanie i rozmiar pokrycia? Mógłby p. Bajda na tę swą bezsilność zareagować najwyżej pięknym giestem tj. podaniem się do dymisji, ale i ten giest nie spowoduje potanienia ani o feniga.

Gdy w r. 1907 zebrał się w Austrji pierwszy parlament z powszechnego głosowania, został ministrem rolnictwa dr. Ebenhoch, który z ławy rządowej ogłosił rozwinięcie „zielonego sztandaru“, sztandaru agrarjuszy. Ideałem agrarjuszy była wówczas cena 4 koron za kilo mięsa. Niewiele lat, bo co znaczy w życiu narodów 16 lat?, minęło, a jak daleko doszliśmy na drodze do ugruntowania panowania agrarjuszów, chociaż dziś unikają tej nazwy! Dziś wielcy i średni rolnicy mają całkiem inne ideały: chcą rządzić i zapomocą tych rządów zbijać funty i dolary kosztem państwa i kosztem mas ludności. Ideałem ich był wolny handel, który doprowadzili do takiej perfekcji, że państwo wyrzekło się wszelkiej ingerencji na polu nawet kontroli cen, — pozwalając łaskawie magistratom utrzymywać fikcję cen wytycznych przez zatwierdzanie przedkładanych im cenników. Państwo ma skrępowane ręce, a więzy te zacieśniają coraz bardziej ci, którzy teraz za wzorem historycznym mówią sobie: państwo to my.

Dumnie powiewa nad wynędzniałą masą sztandar ósemki, a znamieniem jego jest cena 200 tysięcy za bochenek chleba, znamieniem przeszło 3 miljony urzędowej ceny za dolara, znamieniem minister skarbu, który tak skutecznie pracuje nad uzdrowieniem skarbu, że zapomina o ludności, która ma obowiązek skarb ten napełniać.

„Motywy“ p. Kondratowicza

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ przedrukowaliśmy z „Rzeczypospolitej“ pismo warszawskiego prokuratora p. Kondratowicza motywujące przedłożony Sejmowi wniosek o wydanie posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka sądowi krakowskiemu.

W piśmie tem przytoczona była rzekoma mowa posła Stańczyka wedle zeznania rzekomo naocznego świadka porucznika dra Majera, który rzekomo miał tę mowę słyszeć.

Na podstawie autentycznych i nie ulegających wątpliwości informacyj oświadczamy, że porucznik dr Majer mowy posła Stańczyka nie słyszał i słyszeć nie mógł, gdyż wówczas nie był w Krakowie, że żadnych zeznań nie składał i wogóle przesłuchiwany nie był.

Ten fakt oświetla dostatecznie wartość pisma p. Kondratowicza.

Jak się dowiadujemy, p. dr Majer jest już czwartym z rzędu z owych rzekomo „naocznych świadków“, których nazwiska pojawiły się w pismach, a którzy w rzeczywistości **nie byli wcale przesłuchiwani.**

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

66

Do tego powiedzenia, w formie nieco zmienionej, wracał raz po raz.

— Wyście mnie do tego przywiedli, wy tylko! Ja wam ufałem, a wyście mnie okłamali!

— Byłażby to kobieta? — pomyślał Renc. Ale już za chwilę, powtarzając ten sam frazes, zaczął okrzykiem: Padre! padre! padre! a okrzyk ten powtarzał się w ciągu nocy kilkakrotnie, przeplatany urywkami dziwnych, skrajnie różniących się wspomnień. Często słowa wybiegały z ust chorego niedosłyszalne, lub bezładnie poplątane; chwilami głos był całkiem słaby, lecz pojedyncze zdania wyrywały się z szeptu pomieszanego, błyskawicowo.

— Tak, wiem, że się rozbiło. Pośliznąłem się; wór był tak ciężki. Och, ale to przecież cała moja zapłata tygodniowa... umrę z głodu! To znów: — Aix-les-Bains? Podróż bardzo męcząca, prawda? A matka tak nie lubi hoteli cudzoziemskich. Jeśli jednak ma pomódz, to możeby wynająć willę urządzoną i zabrać własną służbę?

Po chwili tonem rozmowy spokojnej, począł:

— Padre, tak mi przykro, ale nie mogę sobie dać rady z św. Ireneuszem... Nie; nie greczyzna mnie męczy, tylko ta sucha lektura; nic w tem niema ludzkiego. Czy pan nie sądzisz...

Nagle wydał okrzyk bezsilnego, zwierzęcego strachu:

— Nie, nie! Nie szczujcie na mnie psów! Czyż nie widzicie, żem kulawy? Och, możecie przecież przeszukać na mnie odzież; ja nic nie ukradłem. Kabat? Ależ wam mówię. że mi go podarowała!

Raz zaczął liczyć na palcach.

— Steger jest ze mną i Lortigue... wszystko za te stonogi... to dwóch. I Guillaumet ze mną... to trzech. Muszę się tylko śmiać... Nie wolno mi się zapomnieć śmiać z jego dowcipów. Marchand... Och, ale Martel, Martel! Co pocznę z Martelem?

Następnie począł śpiewać urywki komicznych pieśni mieszańców:

Och, nie oczkuj, dość, do czarta!
Niema głupich! Próżne słowa...
Wiem już teraz, coś ty warta —
Piękna moja, bywaj zdrowa.

To znów naśladował głos piskliwy chichoczącej mulatki:

Daj pokój tym wykrętom,
Pamiętam twoje sprawki...

Dalszy ciąg naszpikowany bezsensownemi sprośnościami, wyrzucił szybko, udając naprzemian głos męski i kobiecy. Wszystko należało było niewątpliwie do repertuaru cyrkowego. Do cyrku też wracał bezustannie w widziadłach gorączkowych. Wspomnienia z nim związane i ból i człowiek, który go okłamał, stanowiły główną osnowę jego majaczenia.

— Czemu się Jaime tak złości okropnie? Że zemdlałem? Ależ człowieku, przecież ja temu nie winien!

Nagle wybuchnął skargą bolesną.

— Padre, czemu nie powiedziałeś mi prawdy? Myślałeś, że nie zrozumiem? Och, jak mogłeś mnie okłamywać, jak mogłeś!

Po długiem bezładnem majaczeniu, głos opadł do szeptu trwożnego: — Zaczekaj! zaczekaj chwilkę... to znów wraca. Tak, powiem ci zaraz... teraz nie mogę... Och, jakby nóż rozpalony...

Albo wybuchał śmiechem — śmiechem straszliwym:

— Twoja dobra sława wyjdzie bez szwanku; ja nigdy nic nie powiem. a oni też będą trzymać język za zębami. spowodowawszy już jedno samobójstwo. Pomyśleć: taki skandal w przyzwoitej rodzinie angielskiej! Nie bój się; jam trup i pogrzebion, całkiem więc bezpieczny, a ty będziesz świętym w raju. Bóg zważać nie będzie; wszak to jego rzemiosło zbawiać świat na koszt drugich.

I znów wracał do cyrku. — Widzisz tego tłustego murzyna w kącie? To on rozpoczął bijatykę w zeszłym tygodniu, gdy Jaime skończył światła. Był z tą samą kobietą. No, skoro muszę, to muszę; ale dajcie mi wpierw chwilkę czasu... Och, gdybyście wiedzieli, jak boli... Idę już, idę.

Odnowa rozpoczynała się paplanina cyrkowa. Raz przerywając głośną śpiewkę murzyńską, wybuchnął krzykiem rozdzierającym: — Och, zabij mnie! Padre, zabij mnie szybko... zadługo się już męczę! Jezu, Jezu, ty nie cierpiałeś tak długo...

Podniósł rękę i z furją uderzył się w usta.

— Głupcze jakiś! Naco się zda jęczenie? On tyle dba o ciebie, co Jezus. Alboż nie wiesz, że niema się do kogo modlić? Zabij się sam, skoro ci potrzeba; nikt inny tego za ciebie nie uczyni.

Nad ranem szał maligny opadł w szept niezrozumiały, następnie w milczenie. Marchand przyszedł wcześnie, a zobaczywszy chorego w stanie groźnego wyczerpania, gniewnie zwrócił się do Renego.

— Tak pan spełnił swój obowiązek? Czemu mnie pan nie zawołałeś?

Rene odwrócił oczy i milczał.

— Pan zasnął! — syknął Marchand w furji obłędnej. — I to tak trwało przez całą noc...

Rene ciągle jeszcze patrzył w inną stronę. Zaskoczony nagłem zmilknięciem, podniósł oczy; Marchand wpatrywał się w niego, a z twarzy jego stopniowo uciekało życie. Była szara, jak popiół, gdy pochylił się nad nawpół bezprzytomnym pacjentem. Rene się odwrócił i wyszedł bez słowa.

— Och, biedaczysko! — szepnął do siebie. — Biedaczysko, zrozumiał!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Syndykat dziennikarzy krakowskich przeciw wichrzycielom

W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich, zwołane na skutek wniosku, podpisanego przez dziewięciu członków redakcyj: „Głosu Narodu“, „Gońca Krakowskiego“ i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, a domagającego się wykluczenia ze Syndykatu redaktora „Naprzodu“ Haeckera, z powodu stanowiska, zajętego przez „Naprzód“ wobec wypadków 6 listopada, a także wykluczenia członków redakcji „Naprzodu“ Jastrzębskiego, Feldmana i Korolewicza, jeżeli ci trzej redaktorzy nie podpiszą jakiejś deklaracji, wypierającej się artykułów „Naprzodu“.

Na początku walnego zgromadzenia prezes p. dr. Beaupre poświęcił ś. p. Władysławowi Proszkowi wspomnienie pośmiertne, którego wszyscy obecni wysłuchali stojąc.

Prezes dr. Beaupre wskazał na opłakane położenie materjalne dziennikarzy, wywołane obecnem przesileniem gospodarczem, podkreślając konieczność solidarnej akcji za ubezpieczeniem dzien nikarzy i ich rodzin.

Następnie wywiązała się dyskusja nad wnioskiem redaktorów „Głosu Narodu“ i „Gońca Krakowskiego“, oraz mniejszości współpracowników „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. Mówca ich był redaktor naczelny „Głosu Narodu“ p. Matyasik, który zagroził, że jeśli ten wniosek nie zostanie przyjęty, to on ze Syndykatu wystąpi i będzie się starał w swoim dzienniku szkodzić Syndykatowi i jego przedsiębiorstwom dochodowym, jako to reducie prasy i t. p.

Przeciw temu wnioskowi przemawiał cały szereg mówców, a mianowicie:

Red. Grzywiński zaznaczył wyłącznie zawodowy i zapomogowy, a nie polityczny charakter Syndykatu.

Red. Święcicki podniósł, że z większem prawem możnaby żądać wykluczenia dziennikarzy prawicowych za gloryfikowanie mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Red. Pochmarski gorąco przemówił przeciw przekraczającemu wszelką miarę wichrzeniu, jątrzeniu i sianiu nienawiści.

Red. Haecker odmówił wnioskodawcom moralnego prawa do sądzenia go, zaznaczając, że kosztuje go to dużo przezwyciężenia zasiadać w jednem stowarzyszeniu z ludźmi o moralnych i kulturalnych kwalifikacjach niektórych z pośród wnioskodawców, a tylko dla dobra Syndykatu i jego działalności filantropijnej na korzyść uboższych dziennikarzy, potrzebujących pomocy, idzie bardzo daleko w pobłażaniu. Po swem przemówieniu red. Haecker opuścił zgromadzenie.

Red. Franciszek Potocki podnosił potrzebę pojednania, a nie zaostrzania waśni.

Red. Feldman oświadczył imieniem współpracowników „Naprzodu“, że o złożeniu przez nich jakiejkolwiek deklaracji ani mowy być nie może.

W głosowaniu tajnem kartkami wniosek p. Matyasika i spółki odrzucono 18 głosami przeciw 9; dwie kartki oddano puste.

Po wyniku głosowania p. Matyasik oświadczył, że z Syndykatu dziennikarzy występuje i opuścił zebranie.

Następnie uchwalono rezolucję, którą zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Naprzodu“.

Jak donosi „Głos Narodu“, wszyscy jego współpracownicy wystąpili ze Syndykatu i mają założyć własne stowarzyszenie.

Na żądanie D. O. K. Nr. V w Krakowie z 16 listopada 1923, proszę Pana Redaktora odnośnie do artykułu, zamieszczonego w Nr. 264 czasopisma „Naprzód“ z dnia 17 listopada 1923 r. p. t. „Kto powystrzelał ułanów“, o umieszczenie po myśli § 19 ustawy prasowej, w najbliższym numerze „Naprzodu“ w sposób w tym paragrafie przewidziany, następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby około godziny 11 we wtorek, gdy szarżowali ułani, grasował na ulicy Dunajewskiego automobil pancerny, prażąc piekielnym ogniem szarżujących ułanów; nie jest prawdą, jakoby szarża była zarządzona bezmyślnie; nie jest prawdą, jakoby szeregi ułanów załamywały się pod ogniem karabinu maszynowego; nie jest prawdą, jakoby gen. Czikiel, wysyłając szwadrony ułańskie, wysłał równocześnie auta pancerne, jakoby pod ogniem karabinów maszynowych z tych aut załamała się szarża ułańska, a wojskowe karabiny mordowały ułanów i konie; ntomiast prawdą jest: 1) że w myśl obowiązującej instrukcji użyto kawalerji do rozpędzenia tłumów, tem więcej, że **nie było wiadomości o tem, iż tłum jest uzbrojony;** 2) że asfalt na ulicy Dunajewskiego już w nocy na 6-tego listopada 1923 r. został polany wodą w celu uczynienia go śliskim, przez niewiadomych dotąd sprawców; 3) że szwadrony przybyłe pod dowództwem ppułk. Bzowskiego zastały ulicę Dunajewskiego opuszczoną przez tłum, natomiast zastały plantacje obsadzone przez uzbrojone osoby cywilne, które poczęły ostrzeliwać kawalerję; 4) że straty, poniesione przez 8 pułk ułanów w zabitych i rannych oficerach i żołnierzach powstały wyłącznie tylko wskutek strzałów, skierowanych do wojska przez osoby cywilne; 5) że rozkaz użycia aut pancernych został wydany po wysłaniu kawalerji, a auta pancerne przybywszy na miejsce akcji, zastały już na ulicach trupy ludzi i koni i że wskutek tego nie były w stanie przejechać przez ulicę Dunajewskiego, lecz musiały obrać inną drogę; 6) że w chwili wkroczenia aut pancernych nie znajdował się już 8 pułk na ulicy Dunajewskiego. Prokurator przy Sądzie Okręgowym: Sozański.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Wniosek

POSŁA KURYŁOWICZA, ŻUŁAWSKIEGO I TOW. W SPRAWIE PRZEPROWADZONEJ REDUKCJI PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Na kolejach państwowych dokonywa się obecnie masowa redukcja pracowników, nieusprawiedliwiona wobec potrzeby rozbudowy kolejnictwa, prowadzona **bez systemu**, zwalnia się bowiem szereg uzdolnionych pracowników, wytrawnych i wyspecjalizowanych ku szkodzie przedsiębiorstwa, oraz dokonywa się tej redukcji na mocy **poufnych zarządzeń**, co wzbudza podejrzenia co do istotnych zamierzeń redukcyjnych.

Wobec tego składamy następujący wniosek:

Sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie ogłosił urzędowo zasady, wedle których zamierza przeprowadzić redukcję personalu kolejowego, oraz aby do wykonania wedle tych zasad redukcji powołał komisję, w skład której wejść mają przedstawiciele Związków zawodowych kolejarzy.

Warszawa, dnia 23 listopada 1923 r.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Dnia 24 listopada odbyło się w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego zebranie konduktorów i pracowników ruchu stacji Podgórze-Kraków. Po wygłoszeniu referatów przez kolejarzy Chudzika i Bierniata, dotyczących rozporządzenia Rady ministrów w przedmiocie zaszeregowania pracowników kolejowych, zebrani uchwalili następującą rezolucję: **a) domagają się przeszeregowania po myśli wniosków, stawianych przez okręgowe i krajowe zjazdy sekcji konduktorów i ruchu; b) domagają się przyznania dodatków nocnych dla pracowników ruchu i podwyższenia godzinowego dla konduktorów w myśl wniosków WW. ZZK.; c) wszystkim ciałom związkowym udzielają pełne wotum ufności. Pozatem uchwalono domagać się zniesienia suspendacji zawieszonych w urzędowaniu, a do czasu zniesienia tychże opodatkowano się miesięcznie jeden bochenek chleba od członka na rzecz ofiar strajku.**

Przegląd społeczny

—o—

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO W AUSTRJI. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że zanosi się na wielką walkę w przemyśle austrjackim. Wczoraj Związek przemysłowców odrzucił żądania związków robotniczych, wobec tego związki robotnicze wystosowały pismo do związku przemysłowców z zawiadomieniem, że jeżeli do 30 bm. żądania robotników nie będą spełnione, rozpoczną **strajk generalny.** Także robotnicy metalurgiczni dla poparcia robotników innych kategoryj wystosować mieli podobne ultimatum strajkowe do przedsiębiorców. Dzienniki zauważają, że **będzie** to **największa walka społeczna** z dotychczasowych tego rodzaju konfliktów w nowej Austrji.

KONRAD WINKLER

Z WYSTAWY

Od chwili powstania państwa polskiego, społeczeństwo nasze, które stanęło nieprzygotowane wobec przeróżnych zagadnień państwotwórczych i związanych z niemi kwestyj ekonomiczno-społecznych — nie wiele miało czasu na intenzywniejsze współżycie z twórczością artystyczną z lat ostatnich. Pozatem sfera inteligencji pracującej, która w czasach przedwojennych żywo zajmowała się sztuką — zubożała do tego stopnia, że udział jej w tej dziedzinie zmalał prawie do zera. Wszystko tutaj stało się dla niej luksusem, dostępnym jedynie dla wzbogaconej nagle gromady paskarzy i aferzystów. W tych to brudnych łapach spekulantów wszelkiego rodzaju, giełdziarzy! wyrosłych nagle na widowni życia szumowin — znalazła się ta nić wiążąca zawsze artystę z ogółem — wśród ich rozmów plugawych i bezecnych ujrzała się niespodzianie, jak obnażona brutalnie dziewica — opinja o sztuce i pięknie. Tej opinji gruboskórnych wisielców i indywiduów z pod ciemnej gwiazdy — doszczekuje swoje trzy po trzy gromada zbiedniałych chudopachołków, o wytartem czole a sprzedażnem sumieniu — płatnych naganiaczy i moralnych obszarpańców, którzy za kęs lichej strawy rzucają w społeczeństwo miazmaty złego smaku i to w dodatku w nader lichej oprawie literackiej. Oni to częstokroć formują opinję — znajdując wśród obdzieranego żywcem z kulturalnego dobrobytu społeczeństwa — niejednokrotnie posłuch i aprobatę. Wyżli węch i słuch zajęczy oraz iście lisia znajomość życia, zastępują im wiedzę i estetyczną kulturę — zewsząd nasłuchują i węszą skąd wieje wiatr „większości“ — insynuują, podpowiadają, podstawiają, prowokują. Znałem takiego pana, który pomyliwszy się najzabawniej w świecie co do kierunku wiatru — pisał do niedawna pełne przesady dytyramby o nowej sztuce, by w rok później równie „szczerze“ to samo najbezczelniej zwalczać. Co wolicie? „Dawną“ czy „nową“? Takie indywiduum mogłoby n. p. po trzystu batach lub trzystu dolarach, stać się najzagorzalszym obrońcą komunizmu lub najskrajniejszej reakcji. Zależy tylko od tego kto da te baty lub dolary! Lecz nie chodzi mi o to, że opinję o sztuce fałszują niedouczone pismaki, ani nawet o to, że tałsze te częstokroć podziela w dobrej wierze nasza publiczność, którą zresztą zawsze w sferze sztuki można „nabrać“ na patrjotyczną blagę, swojskość, sielankowość, romantyczność i t. p. — ale o to, że pod wpływem tej opinji, ulegając gustom byłych stręczycieli, komiwojażerów i handlarzy żywym towarem — prostytuują się sami artyści... W tem jest prawdziwa tragedja. Wprawdzie w całej powojenej Europie mamy bez liku nuworiszów ucztujących na gruzach szczęścia ludzkiego. Ci jednak tam na tle wielkomiejskiej „gentry i nobility“ asymilują się dosyć szybko. Ba, mają nawet wcale kulturalne fantazje! U nas jednak w świeżo krystalizującem się społeczeństwie, zajmują oni za wiele miejsca — stanowczo za dużo! Odbija się to fatalnie na naszej kulturze estetycznej. Nawet uzdolniony artysta przestaje szukać. Maluje obrazy na sztuki. Hasło „l'art pour l'art“ zamienia na l'art pour l'argent“. Maluje to, co przed 30 laty namalowane było znacznie solidniej — powtarza się ustawicznie — wkońcu staje się nędznym, trzeciorzędnym kompilatorem swej czwartorzędnej sztuki. Pytam się zatem szanownych czytelników — co tutaj ma do roboty krytyk? Czy może być przedmiotem krytyki czterdzieści obrazów zawieszonych na jednej ścianie a podobniusieńkich jak dwie krople wody nietylko do siebie — ale również i do tych z przed!0, 20 a nawet 30 laty? W żadnym z tych elaboratów nie chodzi bynajmniej o rozwiązywanie jakichkolwiek problemów artystycznych (albowiem już dawniej i skuteczniej przez kogo innego rozwiązane zostały) ani o pomnożenie, wzbogacenie lub pogłębienie własnych środków malarskich i t. p. tylko o... doalry... Obawiam się, by mnie kto nie posądził o obłudę — a zatem wolę być szczerym. Miłą jest to rzeczą obraz sprzedać. Sam jestem artystą i cieszy mnie to jeśli się trafi jakiś ryzykujący na „rouge et noir“ nabywca i obraz mój kupi. Ale zachodzi tu maleńka różnica w tej transakcji. My nowocześni malarze sprzedajemy nasze obrazy tym, którzy nam wierzą na słowo — tym, których estetyczne upodobania z naszemi się pokrywają *). Dla nich nasze obrazy nie są bynajmniej lokatą kapitału — chyba tylko lokatą kapitału innego rodzaju... i w

*) Nie mam tu na myśli, rozumie się, zagranicznych kunsthändlerów, dla których ryzyko nie istnieje.

Na rosyjski sposób

Podawaliśmy głos umiarkowanego dziennika warszawskiego, mianowicie „Kurjera Polskiego", który, pisząc o wrażeniach z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza wyrażał zdanie, że zatraca się tu **granica, co mogło być dokonane przez oskarżonych, a co było wyreżyserowane przez prowokatorów.**

Nie mamy jeszcze przed sobą, oczywiście, całokształtu tej rozprawy, ale wiele szczegółów dotychczasowych oraz sensacyjne zeznanie nadkomisarza, który zbierał materjał policyjny zdaje się wskazywać, że z tego procesu — bez względu nawet na to, jak zeń wyjdą oskarżeni — wyłoni się czyjaś **kompromitacja.**

Albo okaże się, że robota prowokatorska, wykorzystując ewentualny związek oskarżonych oficerów z komunistami i fakt, iż jeden z nich miał z rodzaju swej służby do czynienia z materjałami wybuchowymi, fingowała na ich konto szereg zamachów w prowincjonalnych miasteczkach b. Kongresówki, które w całej grozie znalazły się... w aktach — a w rzeczywistości nie miały się na serjo odbyć; w takim razie kompromitacja spadłaby na warszawskie organy policyjne, które, naciskane przez rząd, iż prawdziwych zamachów, które miały miejsce, nie wykrywają, chciały „eksperymentalnie" za pośrednictwem **prowokacji** dochodzić, kogo o te zamachy posądzić, względnie mieć jakąś „potemkinadę" zamachów, aby to zaprezentować zagniewanemu na ich nieświadomość rządowi.

Albo też po śliskich i brudnych w każdym razie stopniach prowokacji byłaby policja jednak doszła do wykrycia jakiejś jakoby wielkiej zmowy, jak zeznał — nie osłaniając rządu swoją piersią, ale przeciwnie, oskarżając min. spraw wewn. nadkomisarz Piątkiewicz, gdyby nie dostała od rządu rozkazu, że ma to jedynie spożytkować, co wykryła do dnia 2 sierpnia — a cała reszta spiskowców — rzekomo wynosząca około 40 osób, w ten sposób otrzymała możność wymknięcia się, ostrzeżona pierwszemi aresztowaniami.

Nadkom. Piątkiewicz zdawał sobie chyba sprawę, że o ileby się utrzymała ta jego wersja, **kompromitacja** spadałaby na rząd, który dla odegrania roli szybko ogarniającego sytuację, **zamputował świadomie główny trzon w tej sprawie i pozostawił z niej ułamek zaledwie.**

Każdy może sobie wyjaśniać tymczasowo, jak chce, tę zagadkę.

Uderza jednak w tym procesie warszawskim jedno: **stary rosyjski wzór: prowokacja na ogromną skalę i nacisk rządu na przebieg prowadzenia śledztwa policyjnego** — uważanie przez rząd, że dochodzenie takie nie jest akcją, przedsiębraną w interesie bezpieczeństwa publicznego lecz **grą polityczną,** która się przerywa, **kiedy to jest rządowi na rękę.**

Takie świadectwo — co do drugiego punktu — wystawił rządowi nadkom. Piątkiewicz i rząd nie zdezawuował jego zeznania.

A teraz zacytujemy parę charakterystycznych momentów z dotychczasowych posiedzeń sądu na podstawie sprawozdań pism warszawskich:

Oto szczegół dowodzący, jak łatwo — dla braku dozoru — można było w cytadeli każdemu wejść w posiadanie materjałów wybuchowych.

„Zbrojmistrz, Alfons Hastman, zeznaje, iż pociski rozbrajał kpt. Sosel i urz. woj. Orzechowski, por. Bagiński sam rozbroił tylko jeden pocisk, z którego większość żelatyny poszła do laboratorjum reszta do ćwiczeń.

Kpt. Sosel nie prowadził ewidencji rozbrajanych pocisków i otrzymywanych materjałów.

Klucz od Muzeum materjałów wybuchowych pasował też do... kasyna, a gdy kpt. Soslowi klucz ten zginął, przez dwa dni muzeum otwierano wytrychem.

Często umieszczone na tablicy klucze od różnych ubikacji były pomieszane, to jest klucz od muzeum znajdowano czasami nie na tym haku, na którym był wieszany.

Oto znów obrazek, dotyczący jednej z bomb a dalej charakterystyka głównego prowokatora Cechnowskiego:

„O bombie pod PKU w Częstochowie zeznają jeszcze kapral **Bielnicki,** który zamiast dyżurować, wyszedł wcześniej ze służby na własną rękę i przespawszy się znowu „na własną rękę" na mieście, o znalezieniu bomby dowiedział się dopiero nazajutrz, oraz szer. Skrzypiec, który poczuł swąd w sieni, wziął bombę do ręki i wypuścił ją dopiero z ręki, gdy mu plutonowy powiedział: „To bomba! Jak będzie syczeć — trzeba rzucić!"

Na szczęście bomba nie syczała i nie wybuchła, tylko papier opalił się nieco!

Po przerwie następuje **sensacyjny wniosek obrony,** która prosi sąd o dodatkowe zbadanie sprawy znalezienia bomby w Częstochowie, ponieważ istnieje przypuszczenie, że w Częstochowie **bombę podrzucił sam Cechnowski, a złapany przez policję i aresztowany przez nią w czerwcu, zaofiarował swoje usługi policji w tropieniu terorystów i dzięki temu odzyskał wolność.**

Sąd, po naradzie, odmówił wprawdzie tej prośbie obrony, bo to musiałoby wstrzymać bieg sprawy, ale zażądał akt spraw z sądu cywilnego."

Charakterystyczny jest też moment, odnoszący się do zarzucanego oskarżonym śpiewania „Czerwonego Sztandaru", gdy nastąpiła eksplozja w Cytadeli:

Św. **Pelimann Antoni** zeznaje: Śpiewali, słyszałem dokładnie.

Św. **Pniewski:** Słyszałem śpiew, nie wiem, czy to jest „Czerwony Sztandar". Słyszałem tylko ostatni wyraz „strony".

Św. **Machniewski:** Nie słyszałem, to wachmistrz powiedział, żebyśmy tak zeznawali".

Ten ustęp, dotyczący zeznań żołnierzy więźniów, **siedzących w pobliskich celach,** reprodukujemy wedle endeckiej „Gazety Warszawskiej".

Przy Pelimanie, który obciążał oskarżonych dodaje „Gaz. Warsz." w nawiasie — objektywnie zredagowaną, choć dość wymowną uwagę: skazany za zabójstwo żony na 3 lata.

Przy Machniewskim twierdzącym, że ta wersja powstała na rozkaz wachmistrza dodano: „mały, wstrętny, aresztowany za gwałt" — nie podano jaki: w każdym razie czyn mniej zbrodniczy, niż żonobójstwo....

Ale „Gaz. Warsz." ma swoją taktykę i swoje sympatje.

UWAGI

—o—

Znalazł się i taki

Gdy prasa chjeńska rzuciła ohydne oszczerstwo na robotników, iż w dniu 6 listopada rannych żołnierzy dobijali nożami, zdawało się, iż brudna wyobraźnia niczyja nie zdoła tu wiele dodać.

Tymczasem okazuje się, że nadworny komik „Kurjera Warszawskiego", pisujący w rubryce „Mimochodem", uznał, że trzeba jeszcze coś dorzucić do tych rozkłamywanych okrucieństw.

Z okazji kroniki z bruku warszawskiego o znęcaniu się woźnicy nad końmi, dodaje, że w Krakowie robotnicy, popadłszy w „dzikie rozbestwienie", „rozpruwali brzuchy koniom ułańskim i obcinali im nogi".

Jakimi degeneratami muszą być tacy fabrykanci oszczerstw, którzy taką ohydę zmyślają, którzy na takie pomysły wpadają.

I to się tak robi stopniowo.

W tymże „Kurjerze", zdaje się, że Rabski przedtem pisał, jak podczas szarży ułańskiej robotnicy ...podcinali koniom pęciny, a lichszy odeń „mimochodek" „widział" już potem krwiożercze orgje „rozbestwionych" tłumów nad drgającemi ciałami koni.

I dodać trzeba, że te opisy, **godne szakali, a nie publicystów,** są komponowane **do smaku** nie jakichś wyzutych z wszelkiego człowieczeństwa zwyrodniałych bandytów, lecz... inteligencji chjeńskiej.

Ona to stoi, niestety, na tym poziomie, że jej **potrzeba takich „pikanteryj"** — jej dogadza wszystko, co jest bezczeszczeniem robotników.

Nie jest ona tak bezdennie głupia, ażeby przyjmowała te opisy z wiarą, ale **akceptuje ona** najmniejsze kłamstwo, gdy przeciw robotnikowi jest ono zwrócone.

Jakże mała jest u nas garstka tych, których — inteligentami — bez zaczepienia tego miana pytajnikiem nazwać można.

I dlatego w Polsce tak się panoszą szalbierstwa.

Wypłata emerytur za grudzień

Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 23 listopada wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za grudzień b. r. wraz z dodatkami drożyźnianymi dla emerytów, wdów i sierot z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończone w najbliższych dniach.

—ooo—

tem leży zasadnicza różnica.. Czy mają zatem nasi naturaliści i impresjoniści przestać wogóle malować? Bynajmniej. Należy tylko gwałtownie zmienić swój kąt widzenia na twórczość artystyczną w ogólności — a talenty same wypłyną. Wielu z tych artystów maluje — ot maluje dla... przyjemności. Lecz malowanie dla samej przyjemności jedynie, jest sportem a nie sztuką. Dla przyjemności można n. p. rąbać drzewo, szyć bliźnim buty lub czytać nudne krytyki artystyczne i t. p. — bez istotnego celu i widocznej potrzeby — ale tworzyć obraz wyłącznie dla samej przyjemności — to stanowczo za mało. Twórczość artystyczna wypływa z wewnętrznego, nieubłaganego imperatywu, który jest niejako fizjologiczną potrzebą duszy artysty. Jest ona najżywszą jego radością, lecz również i prawdziwą jego tragedją. Chowa ona w zanadrzu dla twórcy częstokroć rozpacz zwątpienia i niewiary. **Z wiecznego niezadowolenia i czujnej niechęci do stworzonego dzieła — z ustawicznej tęsknoty do doskonałości — z tragicznej walki z sobą samym i z otoczeniem, powstaje każda wielka, prawdziwa sztuka!** Stosunek znakomitych twórców do ich dzieła jest prawie zawsze negatywny. Jeden z największych geniuszów świata, boski Cezanne, wstawał częstokroć w nocy i ze świecą w ręku poprawiał swoje obrazy. Czasami wpadał w furję i rwał na strzępy najpiękniejsze swoje płótna! Dlaczego to czynił? Niech mi na to pytanie odpowiedzą sami artyści, bo recenzenci nie potrafią..

Pozatem należałoby się poważnie zastanowić nad tem, czy nasze szkoły sztuk plastycznych stoją obecnie na wysokości swego zadania. Mam wrażenie, iż ugrzęźliśmy tutaj oddawna na martwym punkcie. Niedarmo w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych wybrano po raz drugi rektorem konserwatora zabytków przeszłości.. Do tej arcyważnej sprawy powrócę niebawem.

Tym podobne myśli i spostrzeżenia nasunęły mi się same przez się, kiedy oglądałem bieżącą wystawę w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Oprócz artystów starszych, A. Mroczkowskiego, J. Adama, nie mówiąc już o zbiorowej wystawie Antoniego Gramatyki, młodsi malarze jak Krcha, Niedzielska (piezła głowa Chrystusa), A. Morański, Z. Pronaszko, L. Machalski, A. Oleś, Dumnicki, S. Żurawski i E. Czerwiński (grafika) — są spóźnieni conajmniej o ćwierć wieku. Z tej wyczerpanej studni impresjonistycznego naturalizmu trudno już cośkolwiek wydobyć. Jedynie intenzywne a konsekwentne w kolorze studja Łady-Maciągowej godne są uwagi — ponadto zaś duża kompozycja Jerzego Winiarza (projekt fresku) p. t. „Chrystus wypędzający przekupniów ze świątyni", gdzie artysta zdradza duży talent dekoracyjny. Postać Chrystusa jest tutaj może zbyt ryzykownie (pod względem koloru) traktowaną — jednakże całość, przez umiejętne rozmieszczenie grup i poszczególnych postaci — sprawia wrażenie dodatnie.

Prawdziwą niespodzianką jest sztuka Rafała Malczewskiego, syna „genialnego Jacka". Artysta poza brzydkiemi nałogami pseudoimpresjonistycznemi oraz trafiającemi się czasami „pechami" w budowie obrazu (które, zdaje się, są „specialita della casa Malczewski") — jest istotnie malarzem poszukującym. Łatwo łączy formę z barwą, jakkolwiek niepotrzebnie wyzbywa się tutaj wielu środków nowoczesnego malarstwa, z których n. p. degradacja koloru, indywidualnie pojęta, może pracę znacznie uprościć. Walka o formę narzuciła temu artyście nakazy śmiałe i bezwzględne — z tego też zapewne powodu został za karę umieszczony w „ciemnicy" Tow. Przyj. Szt. Pięknych. Wyjdzie on stamtąd niezadługo na światło dzienne! Napewno.

Osobna wzmianka należy się wystawie Ignacego Pinkasa w salonie Podworskiego (ul. św. Jana 14) oraz obrazom na szkle p. Januszanki w Domu Artystów przy pl. św. Ducha. Pinkas należy już do wczorajszego pokolenia impresjonistów — malarstwo jego jest zatem najzupełniej estetycznie uprawnione. W kompozycji figuralnej mniej jest przekonywujący — natomiast pejzaże jego zdradzają duży talent kolorystyczny. Najlepsze z nich to cykl krajobrazów z Wilna — zwłaszcza „Kościół N. P. Marji" — gdzie pożądany efekt wywołał artysta nader prostymi środkami. P. Januszanka, uczennica prof. Malczewskiego, jest na dobrej drodze. Tylko stylizacja wynikła z nastrojów literackich, nie jest jeszcze poszukiwaniem formy. Uprasza się o większą dozę odwagi!

—ooo—

ORGANIZACJA MIEJSCOWA PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 2 grudnia o godzinie 11 przed południem odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego przy pl. Ducha

Uroczysta Akademja

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI POLEGŁYCH W DNIU 6 LISTOPADA B. R. ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY.

Przemawiać będą posłowie Niedziałkowski, dr Marek i inni, przyczem nastąpi ufundowanie tablicy pamiątkowej na cześć poległych.

Bilety wstępu nabywać można wcześniej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II. p., a w dzień 2 grudnia przy kasie dziennej w teatrze. Delegacje organizacyj zamiejscowych przybywające na akademję muszą bezzwłocznie zamówić dla siebie miejsca.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 listopada.

Redukcja urzędników w województwie krakowskiem

Jak się dowiadujemy, redukcja personalu urzędniczego w województwie krakowskiem przewidziana w myśl rozporządzenia min. skarbu, obejmie piątą część ogółu funkcjonarjuszów państwowych województwa. Zwolnionych ma być około 100 urzędników i to w ten sposób, że przedewszystkiem usunięci zostaną ci, którzy wysłużyli przepisaną ilość lat, a dalej funkcjonarjusze, w których rodzinie jeszcze inne osoby znajdują się na stanowiskach rządowych. Personal objęty redukcją zwolnionych będzie z dniem 1 stycznia 1924.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje przedłożenia finansowe odnośnie do zwiększania obecnej stopy podatków gminnych, bądź też do wprowadzenia nowych opłat miejskich, w myśl ustawy o zasileniu finansów samorządowych. Podwyżka ma nastąpić w zakresie podatków gruntowych, hotelowych, tramwajowych, spożywczych, gospodnioszynkarskich, tonażowych, przewozowych i t. p. W przeddzień posiedzenia Rady miejskiej odbędą posiedzenia kluby radzieckie.

PODWYŻSZENIE PODATKU AKCYZOWEGO. Administracja akcyzy miejskiej w Krakowie wprowadziła z dniem wczorajszym następujące opłaty targowe od bydła na targowicy miejskiej: rogacizna ponad 400 kg. żywej wagi 3 miljony marek, ponad 250—400 kg. 2,500.000 marek, zaś od 50—250 kg. 1 miljon 500 tysięcy marek. Opłaty od cieląt, owiec i baranów do 50 kg. żywej wagi 400 tysięcy marek, koźlęta i baranki do 10 kg. 10 tysięcy marek. Opłata od wieprzy ponad 60 kg. 2 miljony marek, do 60 kg. 800 tysięcy marek. Również podwyższono rogatkowe. Od drobiu: indyk 50 tysięcy marek, gęś i kaczka po 30 tysięcy marek, kura 20 tysięcy marek, gołąb 1 tysiąc marek.

SPRAWY MIEJSKIE. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego.

Naczelnik administracji akcyzy przedłożył wnioski, zmierzające do zasilenia krakowskiej kasy targowej w odpowiednio wysoki kapitał obrotowy, któryby ułatwił handlującym dostawę większych partji zwierząt rzeźnych, zaś rzeźnikom zakupno tych zwierząt na cele konsumcyjne ludności miasta. Wnioski komisja uchwaliła, poczem załatwiła sprawy, związane z administracją rzeźni i targowicy miejskiej.

OMYŁKI DRUKU. We wczorajszym wstępnym artykule „Potrójny atak na robotników: biskup — generał — i adjutant Prezydenta" skorygować należy parę omyłek druku. W zdaniu, w którem jest mowa o tem, co widzieli w Chrystusie arcykapłani jerozolimscy powinno być: „w nauczycielu, który piętnował bezlitosnych bogaczów, a otaczał się wydziedziczonymi — **buntownika**" (nie buntownikami, jak błędnie złożono). Przy wytknięciu biskupowi Sapieże, że musiał ustąpić z Senatu powinno być: „pod przymusem Rzymu **zniewolony** został (a nie „zmuszony", jak wyszło to w druku). W dalszem omawianiu listu biskupa Sapiehy w 11 wierszu od końca powinno być: „świętości religijnych (a nie religijne) używano jako środka w sprawach od religji dalekich"... — W polemice z p. Pusłowskim zamiast „podpisywać się docinkami" — powinno być oczywiście: **popisywać się.**

Śledztwo w sprawie 6 listopada

Pomiędzy aresztowanymi w sprawie zajść 6 listopada znajdują się, jak już donieśliśmy: **Redlich, agent defensywy,** oraz **prostytutka Eugenja Schenk, konfidentka policyjna.**

Równie sensacyjny jest fakt, że pomiędzy aresztowanymi znajduje się **Wąchal, woźny krakowskiej administracji dziennika „Rzeczpospolita"**, jako obwiniony o udział w strzelaniu 6 listopada. **Endecki poseł Rymar interwenjował za wypuszczeniem go z aresztu.**

Owego Wąchala przypomną sobie czytelnicy z pamiętnej historji wypoliczkowania Nowaczyńskiego w Krakowie. Onto wtedy w obronie Nowaczyńskiego ugryzł akademika Wandycza w rękę i to tak zaciekle, że gdy Wandycz jedną ręką walił i walił Nowaczyńskiego w policzek, drugą rękę miał uwięzioną w zębach Wąchala, które się wpiły aż do kości.

Znowu będzie podwyżka cen mięsa i wędlin

W dniu wczorajszym wniosły do magistratu krakowskiego cechy rzeźników i masarzy nowe cenniki na mięso i wyroby masarskie. Według żądań rzeźników 1 kg. mięsa wołowego z dokładką ma kosztować 400 tys. mk. (dotąd 280 tys. mk.), bez dokładki 500 tys. mk. (dotąd 336 tys. mk.). Wyroby masarskie podrożałyby o 20 proc. Nowe cenniki będą rozpatrywane przez komisję w dniach najbliższych.

Cetnar węgla będzie kosztować 1,500.000 marek

Jak słychać z dniem 1 grudnia b. r. cena węgla z kopalni krajowych i górnośląskich ma być podwyższona o dalszych 30 proc. Przy nowej podwyżce oraz kosztach transportu, podwyższonych z dniem 1 grudnia o 200 proc. — 1 ctm. loco Kraków, wyniesie około 1,500.000 mk.

Podwyżka taryfy tramwajowej

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej i komisji tramwajowej, celem zastanowienia się nad podwyżką taryfy tramwajowej. Wysokość nowych cen biletów tramwajowych oznaczona będzie dopiero na Radzie nadzorczej, celem przedstawienia, jako wniosek komisji tramwajowej.

Obiecanki 30-procentowych dodatków dla urzędników

Jak się dowiadujemy, szereg urzędów mimo zapowiedzi rządu nie otrzymało zupełnie dodatku 30 proc. do pensji. Między innymi nie otrzymali tego dodatku nauczyciele szkół średnich i ludowych, oraz sądy i prokuratura. Ci ostatni wnieśli wczoraj pismo do ministerstwa skarbu z zapytaniem, dlaczego dodatek nie został wypłacony. Dodatek ten otrzymało wojsko jeszcze w ubiegłą środę, urzędnicy województwa w piątek, zaś poczta i kolej w ubiegłą sobotę. Wskutek wstrzymania wypłaty do 1 grudnia, urzędnicy tracą, gdyż dewaluacja marki postępuje w szybkiem tempie naprzód.

—ooo—

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Lekki mróz, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

PODROŻENIE PIWA. Z dniem wczorajszym piwo w restauracjach krakowskich podrożało o 50 procent.

KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA 1831 ROKU urządza Komenda Obozu Warownego w Krakowie w dniu 29 listopada b. r. o godz. 15.45 uroczysty wieczorek w teatrze im. Słowackiego z następującym programem: 1) Słowo wstępne o powstaniu listopadowem — wygłosi p. prof. Rostworowski; 2) „Odgłosy pamiątkowe" Noskowskiego — odegra orkiestra 20 p. p. pod batutą kapelmistrza Szreyera; 3) Piosnki żołnierskie — odśpiewa chór „Echa" pod batutą p. prof. Wallek Walewskiego; 4) Fragment „Warszawianki" — wygłosi p. Kopczewska, artystka teatru im. Słowackiego; 5) Piosnki żołnierskie — odśpiewa chór „Echa"; 6) „Przysięga" deklamacja — wygłosi p. Kopczewska; 7) Mazur z opery „Halka" Moniuszki — odegra orkiestra 20 p. p.; 8) Żywy obraz według projektu p. A. Pronaszki, artysty malarza teatru im. Słowackiego.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Dziś we środę o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr. Zawistowski: „Insulina jako środek leczniczy w cukrzycy".

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie (wyjątkowo) we czwartek 29 bm. o godz. 6 wieczór, posiedzenie zwyczajne w lokalu seminarjum matematycznego, ul. św. Anny 12. Referat p. t. „O właściwościach topologicznych przestrzeni fazowej w dynamice" wygłosi p. Wł. Urbański.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godz. 9 wieczór zebranie towarzyskie członków z urozmaiconym programem.

KRADZIEŻ KONIA WOJSKOWEGO. Policja aresztowała 26-letniego Józefa Oleksę, ponieważ znaleziono w jego posiadaniu konia wojskowego, który zaginął podczas rozruchów 6 listopada.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz dziewiąty „Sen nocy letniej" Szekspira, dostępny poza związkami i młodzieżą szkolną jedyny raz dla szerszej publiczności. Powtórzenie arcydzieła szekspirowskiego jeszcze raz w b. tygodniu w sobotę 1 bm. Jutro z okazji rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego i listopadowej powtarza teatr bohaterską tragedję Corneille'a „Cyda" w tran skrypcji Wyspiańskiego. W próbach Musseta komedja „Świecznik" wchodzący na afisz w początku przyszłego tygodnia.

Z TEATRU BAGATELA. „Dzwonek alarmowy" powtórzony będzie we środę i czwartek. Program prac Bagateli na najbliższą przyszłość zapowiada się ogromnie interesująco. W próbach „Wędrowny teatr" Schmidtbonna pod reżyserją p. Sosnowskiego i „Człowiek, zwierzę i cnota" Pirandella pod reżyserją p. Nowakowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę wieczór operetkowo-baletowy. Będzie to niezwykła atrakcja dzięki starannemu doborowi poszczególnych numerów programu. Najpiękniejsze śpiewy i tańce z ostatnich granych operetek wykonane przez ulubieńców publiczności.

WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się w sobotę 1 grudnia w Starym Teatrze. Program zawiera utwory romantyków naszych i obcych, prozę współczesną i utwory „młodych".

—ooo—

Z Polski

STRAJK ZECERÓW WE LWOWIE trwa w dalszym ciągu tak, że we wtorek dzienniki nie ukazały się. Spodziewanem jest, że w dniu jutrzejszym przyjdzie do ugody.

KATASTROFA NA WIŚLE. W piątek wieczór zderzyły się na Wiśle dwa okręty „Marja" i „Jagiełło". Katastrofa miała następujący przebieg: Katastrofa wydarzyła się w piątek, o godzinie 8 wieczór. W stronę Warszawy płynął z Gdańska statek holowniczy „Marja", należący do krakowskiej spółki transportowej. Statek powracał próżno, bez kapitana, prowadzony ręką sternika. Natomiast w stronę Płocka płynął duży statek pasażerski „Jagiełło", należący do Tow. Zjednoczonej żeglugi w Warszawie. Na pokładzie „Jagiełły" znajdowało się z górą 200 pasażerów, jadących do Płocka i Włocławka. „Jagiełło", jako idący z nurtem rzeki, miał prawo wyboru drogi, z czego kapitan Władysław Jezierski skorzystał i wybrał sobie stronę prawą koryta. Lecz w tym momencie sternik „Marji", jakoby nieznający nurtu, wykręcił statkiem w prawo i stanął w poprzek jadącego całą siłą „Jagiełły". Rozległ się trzask łamanego kadłuba. Obsługa „Marji" rzuciła się do łodzi w popłochu, a to ze względu na grożący pęknięciem kocioł. Jeden z majtków „Marji" Błażej Centor wpadł do wody. Nikt nie myślał o daniu mu pomocy i utonął. Łódka „Jagiełły" spuszczona na pomoc spóźniła się. „Marja" poczęła tonąć. O godzinie 12 w nocy osiadła na dnie 2 i pół metra pod wodą. Pokład pokryła woda, „Jagiełło" zaś z nieznacznie uszkodzonym dziobem popłynął do Płocka.

ECHA ZAJŚĆ 11 GRUDNIA Z. R. W WARSZAWIE. Dnia 26 bm. odbyła się w warszawskim sądzie apelacyjnym rozprawa w sprawie Józefa Sikorskiego, byłego komendanta policji w Warszawie, skazanego w kwietniu br. przez warszawski sąd okręgowy na trzy miesiące aresztu. Przeciwko wyrokowi pierwszej instancji oskarżony wniósł skargę apelacyjną. Po przeprowadzeniu sprawy sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i Sikorskiego uniewinnił.

KOMITET POMOCY OFIAROM WYBUCHU W CYTADELI, zorganizowany pod przewodnictwem generała Suszyńskiego, zawiadamia ofiarodawców, że wobec powszechnego współczucia, jakie znalazły w społeczeństwie ofiary katastrofy oraz wobec możności zadosyćuczynienia ich potrzebom, likwiduje swe czynności z dniem 1 grudnia.

Z JAWORZNA piszą nam: W niedzielę 11 listopada wygłosił ksiądz prałat Skoczeński takie kazanie, że ludzie na głos urągali i wychodzili z kościoła. Tematem kazania był strajk górniczy a następnie strajk powszechny, a główny atak księdza prałata skierowany był przeciw sekretarzowi Związku górników tow. Papudze. Księdzu prałatowi radzimy, ażeby go nasze 46 godzin tak nie paliły, bo on sam jeszcze przez cały czas swego życia 46 godzin tygodniowo nie pracował i prawdopodobnie już pracować nigdy nie będzie, a skądże się wzięło na jego tak ładne wyżywienie i na odzianie się? Przecież jeżeliby 70 proc. wszystkich robotników tak było odżywianych i odzianych jak ksiądz prałat, toby ich żaden sekretarz do strajku nie skłonił. Poco to wszystko ksiądz mówi z ambony, dlaczego nie przyjdzie tego powiedzieć z trybuny wiecowej? My to dobrze rozumiemy; dopóki ksiądz prałat starał się, ażeby robotnicy jaworzniccy robili zbiórki na dzwony, tak długo zachowywał się na kazaniach spokojnie, ale teraz, jak dzwony już są zakupione, to ksiądz prałat nabiera odwagi do agitacji przeciwstrajkowej. I na to się godzimy, tylko niech ks. prałat tę swoją krytykę skieruje do właścicieli kopalń, a nie do sekretarza Związku. **P. S.**

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ELEKTRYCZNA. W Paryżu minister Le Troquer otworzył konferencję międzynarodową dotyczącą sprawy budowy wielkiej sieci połączeń elektrycznych wysokiego napięcia. Na konferencji wśród 21 narodów reprezentowana jest i **Polska**. Oprócz sprawy budowy poruszona będzie również sprawa eksploatacji sieci z wypracowaniem odpowiednich przepisów.

KTO URZĄDZA ZAMACHY NA WĘGRZECH? Policja w Budapeszcie wykryła sprawców zamachu na poselstwo francuskie. Są nimi dr Geza Adorian, przewodniczący sekcji obrony narodowej „związku budzących się Węgier". Józef Marty, kierownik organizacji okręgowej tegoż stowarzyszenia i Władysław Hesz. Aresztowani przyznali się do uczestnictwa zamachu na poselstwo francuskie, oraz do **zorganizowania całego szeregu zamachów bombowych**, które w ostatnim czasie urządzone zostały w Budapeszcie.

MGŁA W ANGLJI. W Londynie i południowej Anglji panowała w ciągu całego dnia wczorajszego niesłychanie gęsta mgła, wskutek której ruch uliczny w Londynie został wstrzymany. Poważnych wypadków nie było. Wzdłuż południowego wybrzeża Anglji została z powodu mgły wstrzymana komunikacja okrętowa.

ZAMACH NA KEMALA PASZĘ. Tel Comp. donosi z Konstantynopola, że na Kemala paszę i jego małżonkę urządzony został zamach trucicielski. Truciznę wmieszano im do potraw. Pomoc lekarska zdołała oboje uratować.

WALKA O WÓDKĘ. Donoszą z Nowego Jorku: Statek angielski „Tomaka" z 200 skrzyniami whisky na pokładzie został na wysokości Jersey w oddaleniu 6 i pół mili od wybrzeża skonfiskowany. Załoga stawiła opór, nastąpiła krótka potyczka, poczem załogę tę uwięziono. Po obu stronach byli ranni.

—ooo—

Wielka katastrofa

Benton (PAT). Wydarzyła się tutaj straszna katastrofa kopalniana. **Około 60 górników zostało zasypanych.** Dotychczas wydobyto pięć trupów, z pośród pozostałych przy życiu wielu odniosło ciężkie rany.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 28 listopada.

DALSZY POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Na wtorkowym targu notowano następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 60—70 tysięcy marek, niezbieranego 80—90 tysięcy marek, śmietany słodkiej 100—120 tysięcy marek, kwaśnej 120—140 tysięcy marek, 1 kg. masła 1 miljon 200 tys. do 1 miljon 300 tys. marek, sera 160—170 tys. marek, jajo 30—32 tys. marek. Drób: kura 500—900 tys. marek, kaczka 500 tys. do 1 miljona marek, gęś 1 miljon 200 tys. do 2 miljony marek, indyk 1 miljon 500 tys. do 2 miljony 500 tys. marek. Jarzyny: ziemniaki za 100 kg. 1 miljon 600 tys. do 2 miljony marek, kopa kapusty 700 tys. do 1 miljon 200 tys. marek, 1 kg. cebuli 16.000—20.000 marek.

Giełda krakowska z 27 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	425	475	430—470
Bank Hipoteczny	.60	620	
Bank Małopolski	830	880	850—875
Ziemski Bank Kredyt. . .	120	150	140—145
Powszechny Bank Kredyt.	40	50	45
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	180	210	190—205
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	2860	3100	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	480	530	490—520
„Impex"	17,	21,	18,—20
„Pharma" (B. Jawornicki)	270	300	290
T. H. Bracia Rolniccy . .	300	350	330
„Polski Głos"	70	100	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	65	85	70—80
Zieleniewski I—IVem. . . .	13000	14500	13000-14250
H. Cegielski, Poznań I-IX .	600	630	607—625
Warsz. Parowozy I—III em.	240	280	250—270
Automotor	290	310	300
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	370	420	380—395
„Pocisk"	320	370	340—350
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	11500	12500	11700-12250
Siersza	8000	9000	8000—8600
Tepege I—IV	3200	4000	3300—3850
Polska Nafta	200	240	215—220
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	275	325	
Olkos			
Pezet	50	80	75
Strug	490	520	500—510
Syndykat Koszyk., Kraków	90	130	100—120
Tłuszcze Trzebinia	2900	3100	2950—3050
„Krakus" I—VI em. . . .	580	610	590—600
Fabr. cukru w Chodorowie	3900	4200	4000—4100
Porcelana Ćmielów	670	710	675—700
Elektr. Siersza I—IV em.	100	130	115—120
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	280	320	315
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 27 listopada. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 3,600 tys. sp. 3,635 tys. k. 3,565 tys., frank złoty w kupnie 717.300, Miljonówka 3600—3500, bony złote 550 tys. do 565 tys. do 549.500, pożyczka złota 5,500 tys., 5,125 tys. 5,300 tys., Belgja 176 tys. do 172.500 sp. 174.000 k. 171.000, Praga 107.850—106 tys. Londyn 16.480 tys. do 16,100 tys. sp. 16.260 tys. k. 15,940 tys. Nowy Jork 3,750 tys. do 3,600 tys. sp. 3,635.000 k. 3,565 tys., Paryż 205000 sp. 207.000 k. 203 tys. Szwajcarja 658 tys. do 648.500 sp. 655.000 k. 642.000, Wiedeń 52 i trzy czwarte do 52 do 53 i pół, Włochy 163.500

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 27 listopada (PAT). Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę od **0.0001 i pół do 0.0002 i 1 czwarta.**

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA NIE IDZIE Z MAŁĄ ENTENTĄ

PAT donosi: Warszawskie dzienniki podały w doniesieniach z Londynu, że poseł polski w Londynie Skirmunt przyłączył się rzekomo imieniem rządu polskiego do demarche małej ententy w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i powrotu kronprinza. Wiadomość ta jest o tyle mylna, że po pierwsze nie było żadnej wspólnej demarche małej ententy, tylko poszczególnych rządów państw wchodzących w skład małej ententy, a po drugie **rząd polski nie przyłączył się do żadnego demarche,** lecz indywidualnie podjął kroki w tych sprawach.

—ooo—

WYBORY W ANGLJI

W 56 okręgach wyborczych postawieni kandydaci bez kontrkandydatów zostali bez głosowania uznani za wybranych, a mianowicie 38 konserwatystów (między nimi premjer Baldwin), 10 liberałów, 7 socjalistów, 1 Irlandczyk. W innych 559 okręgach głosowanie odbędzie się 6 grudnia; staje w nich ogółem 1406 kandydatów, a to 558 konserwatystów, 450 liberałów, 412 socjalistów, 50 bezpartyjnych.

—ooo—

POLITYKA AMERYKI

Według doniesień dzienników paryskich z Nowego Jorku, oświadczy prezydent Coolidge w orędzie do kongresu, której brzmienie już jest ustalone, że zadaniem polityki Ameryki jest przedewszystkiem zapewnienie dobrobytu Stanom Zjednoczonym, zanim będzie się troszczyć o podniesienie innych narodów. Następnie wypowiada się odezwa za udziałem Ameryki w międzynarodowym trybunale pod warunkiem zupełnej niezależności.

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: P. Zawisza — korzec pszenicy. Lista 93. Robotnicy budowy p. budown. Dostala 700 tys. Robotnicy budowlani z cementowni — Podgórze 940 tys. Różni 129.500. Lista 18. Wołkowski 925.500. Lista 92. Wołkowski 2 miljony. Magazyny żywnościowe 2,632.000. Kolejarze przez tow. Sikore 56,671.000. Chojnowska 250 tys. Pracownicy kolejowi głównych warsztatów i parowozowni w Skarżysku 23 miljony. Pracownicy warsztatowi czł. ZZK w Dziedzicach 13.380.000. Pracownicy i pracownice zakładu mundurowego Nr. 5 koszary Sobieskiego 6,215.000. Lista Nr. 54. Personal introligatorski — fabryka tutek Zjednoczon. — fabryka tutek Wisła 6,630.000. Mackiewiczówna 200 tys. Związek akademicki młodzieży socjalistycznej 2,100.000. Zebrane na posiedzeniu mężów zaufania sekcji złotników w Krakowie 1,010.000. Zarząd Związku gospodarczego dra Grossa 2 miljony. Złożone przez J. Kukulskiego, Jasło 800 tys. Murarze z budowy p. Weindlinga 1,774.000. Pracownicy zbrojowni, Kraków 8,800.000. Robotnicy fabryki Strug przez W. Hyrca w Zakopanem 8.290.000. Bracia Widlaże i Jarosz Polanka K. 1 miljon. Robotnicy fabryki Korngolda 3,640.000.

NA RZECZ OFIAR KOPALNI „REDEN": Abrahamer 250 tys. mk.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Sen nocy letniej".
Czwartek: „Cyd".
Piątek: „Sen nocy letniej".

Teatr Bagatela

Środa: „Dzwonek alarmowy".
Czwartek: „Dzwonek alarmowy".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Wieczór operetkowo-baletowy".
Czwartek: „Halka".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: Kazimierz Bartoszewicz: W rocznicę listopadową.
Sobota: dr. Adolf Klęsk: Psychofizjologia charakteru.
Niedziela: Iwo Łomiński i Julian Drettler: Wieczór autorski.

Kinoteatry

Uciecha: Premjera wielkiego amerykańskiego filmu: „Miłość dzikiego serca". W gł. roli: Priscilla Dean.
Promień: Wielki dramat firmy Nordisk: „Dyletanci życia" według powieści Dickensa.
Zachęta: Komedja: **„Takie to są kobiety!"** (syn Napoleona). W gł. roli: Harry Liedtke.
Kinoteatr „Reduta": Dziś premjera: „**Tajemniczy Chińczyk**". Niezwykle interesujący i oryginalny, amerykański film awanturniczy i detektywiczny. W roli głównej Chińczyk Togo Yamamoto.

Sprawa wydania posłów PPS odroczona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 listopada.

Sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka nie była na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu, gdyż komisja nie załatwiła jej. Posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 4 po południu. **Na plenum Sejmu sprawa ta wejdzie w piątek.**

Obowiązek stosowania wskaźnika drożyźnianego

(PAT). Warszawa, 27 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt ustawy o **obowiązku stosowania wskaźnika dotyczącego zmian kosztów utrzymania dla regulowania płac zarobkowych.**

Drożyzna i brak chleba

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 listopada.

Jutro kilo chleba będzie kosztować **140 tysięcy marek.** Chleba wogóle brak z powodu **braku mąki**, której producenci zupełnie nie oferują. Z tego powodu grozi **zamknięcie piekarń.**

Niepowodzenie misji Alberta

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Misja Dra Alberta **nie miała powodzenia**; Albert chciał przyjąć do swego gabinetu byłych członków gabinetu Stresemanna. **Stronnictwa mieszczańskie Reichstagu zabroniły swym członkom wstąpienia do gabinetu Alberta.** Przywódcy stronnictw mieszczańskich utworzyli blok i wysunęli jako kandydata na prezydenta ministrów byłego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Stresemanna, Jarresa. Między stronnictwami mieszczańskiemi stanął **kompromis** tej treści, że niemieccy narodowcy zgodzili się uznać traktat wersalski, zaś inne stronnictwa godzą się na **rozwiązanie koalicji w Prusiech.** Stronnictwa mieszczańskie usiłowały wczoraj wieczór zawiadomić prezydenta Rzeszy Eberta o swych uchwałach, jednakże prezydent nie przyjął przywódców wspomnianych stronnictw.

BLOK MIESZCZAŃSKI

Berlin (PAT). Kryzys gabinetowy nie został dotychczas rozwiązany. Usiłowania Dra Alberta i usiłowania partyj mieszczańskich w kierunku utworzenia gabinetu, cieszącego się zaufaniem tych stronnictw, idą po jednej linji. Inicjatywa w sprawie utworzenia bloku mieszczańskiego wychodzi od niemieckiej partj ludowej. Obawy, żywione przez lewy odłam stronnictw mieszczańskich, jako też przez niemieckich nacjonalistów co do powierzenia urzędu kanclerskiego Jarresowi powoli znikają.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ KOMUNISTYCZNYCH I PRAWICOWYCH

Berlin (PAT). Wobec rozporządzenia generała Seeckta, rozwiązującego wszelkie organizacje komunistów w Niemczech, partja komunistyczna wydała odezwę, w której stwierdza. że partja ta **istnieje**, zaś aby uniknąć prześladowań, zorganizuje się **tajnie.**

PRUSY PRZECIW RZĄDOWI BEZPARLAMENTARNEMU

Berlin (PAT). Przedstawiciele stronnictw koalicyjnych sejmu pruskiego, a więc niemieckiej partji ludowej, **socjal-demokratów** i partji centrum odbyli wspólne posiedzenie, na którem omawiano obszernie wewnętrzne polityczne położenie Niemiec. Zebrani powzięli rezolucję, wyrażającą opinję, iż należy spisznie zlikwidować obecne przesilenie gabinetu Rzeszy. Nowy gabinet opierać się może **jedynie na większości parlamentarnej.** Zdaniem partji przesilenie gabinetu może się przesunąć również na Prusy, co byłoby bardzo zgubne w skutkach i wstrząsnęłoby gospodarką i porządkiem wewnętrznym Prus.

KONIEC MISJI ALBERTA

Berlin (PAT). Dr. Albert złożył misję utworzenia gabinetu.

POMOC AMERYKAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Berlin (PAT). Amerykański związek zawodowy postanowił wezwać swoich członków do utworzenia funduszu na wsparcie dla niemieckich związków zawodowych. W odezwie podnosi amerykański związek zawodowy, że niemieckie związki zawodowe są zaporą tak przeciw bolszewizmowi jak i przeciw monarchizmowi.

HITLER OBŁĄKANY

Monachium (PAT). „Missbacher Anzeiger" donosi że Hitler miał być przew[illegible] do lecznic[z]ego, celem obserwacji jego stanu umysłu. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł niema.

Obawy rozruchów w Berlinie

Wiedeń (PAT). „Wien. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że oczekują tam niepo[k]ojów. Policja dowiedziała się, że z polecenia **moskiewskiej egzekutywy** odbyć się mają w Berlinie demonstracje uliczne na znak protestu przeciw rozwiązaniu związków komunistycznych. Demonstranci wedle tych informacyj chcą doprowadzić do **krwawych starć z policją.** Wydano zarządzenia, by w razie wybuchu niepokojów stłumić je wszelkimi środkami. Policja pozostaje w pogotowiu alarmowem.

STRONNICTWA MIESZCZAŃSKIE PRZECIW EBERTOWI

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że stronnictwa mieszczańskie zaznaczają wyraźnie, iż nie dadzą sobie narzucić rządu przez prezydenta republiki. Centrum w sprawie przystąpienia do bloku mieszczańskiego stawia następujące warunki: Rząd ma być utworzony w ramach konstytucji; traktat wersalski należy uznać za **fakt istniejący;** utworzenie gabinetu Rzeszy nie może pozostawać w żadnym związku ze stosunkami politycznymi w Prusach, gdzie istnieje jeszcze wielka koalicja.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu interpelacyj przystąpiono do dalszej dyskusji nad projektem **waloryzacji podatków.** Referował pos. Rusinek (Piast). Zabrał też głos minister skarbu Kucharski, który złożył charakterystyczne oświadczenie, że obawy, co do ujemnych skutków tej ustawy rząd bierze pod rozwagę i w odpowiedniej chwili poczyni odpowiednie zabiegi i starania. (Czy przypadkiem te „odpowiednie zabiegi" nie mają oznaczać cofnięcia ustawy? — Przyp. Red.). Ostatecznie ustawę w drugiem czytaniu **przyjęto.**

Przystąpiono do dyskusji nad **zniesieniem ministerstwa poczt.** Pos. tow. Moraczewski wskazał, że u nas jest zamało poczt, a koszta utrzymania centrali ministerstwa wynoszą tylko 1 procent budżetu. Zakończył następującem oświadczeniem: Jeżeli można u nas mówić o oszukiwaniu kogoś, to zagranica nie da się nabrać na to, żeby zmiana tytułu zapewniała oszczędności. Ustawę **przyjęto** z poprawką pos. Łuszczewskiego, aby zachować odrębność poczt w ramach ministerstwa przemysłu i handlu.

W dalszym ciągu stwierdzono wygaśnięcie mandatu posła Łuckiewicza (Ukraińca).

Pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) postawił wniosek nagły o **zmianę ustawy o podatku majątkowym w kierunku większego obciążenia klas posiadających.** Nagłość **uchwalono** większością 30 głosów. Za głosowała lewica i Piast.

Sprawę ratyfikacji traktatu handlowego polsko-rosyjskiego odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie **w piątek.**

Wśród odczytanych interpelacyj znajduje się: 1) interpelacja posłów PPS w sprawie konfiskaty „Robotnika" z 20 listopada (odezwa do armji);

2) w sprawie opieczętowania lokalu PPS w Radomiu.

* * *

Komisje sejmowe

(PAT). Warszawa, 27 listopada.

Komisja **budżetowa** na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do rozpraw nad budżetem na rok 1924. Obecny na posiedzeniu minister skarbu Kucharski wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie poszczególni członkowie komisji zwracali się do ministra z szeregiem pytań, na które minister udzielał odpowiedzi. Do dyskusji nad ekspose komisja przystąpi na następnem posiedzeniu.

Komisja **oświatowa** rozpatrywała dziś wniosek Koła żydowskiego w sprawie **numerus clausus** w wyższych uczelniach. Dyskusji nie ukończono.

Proces o bomby

Warszawa (PAT). Na wczorajszej rozprawie przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi przesłuchiwano dalszych świadków. Świadek Pobóg Filipowski, porucznik 30 pułku strzelców kaniowskich, omawia sprawę Markiewiczowej, u której odbywały się zebrania komunistyczne, gdzie rzekomo bywał Bagiński. Bagiński polemizuje ze świadkiem, usiłuje obalić twierdzenia Markiewiczowej, zaprzecza, jakoby bywał na zebraniach komunistycznych. Świadek Klika, robotnik fabryki amunicji, trzymany kilka miesięcy w areszcie pod zarzutem należenia do organizacji komunistycznej, odpowiada z wolnej stopy. Twierdzi, że polityką się nie zajmuje, do komunistów nie należy.

Proces „atamana" Machno

Warszawa (AW). Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko atamanowi Machnie, oskarżonemu o zamiar wywołania powstania we wschodniej części Małopolski, celem odłączenia jej od reszty kraju. Proces zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na szczegóły, udowadniające współpracę urzędników misji sowieckiej z atamanem Machną.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 26 listopada uchwaliła m. in. rozporządzenie w sprawie kosztów postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym, rozporządzenie w sprawie nałożenia obowiązku na władze i organa państwowe dostarczania miejskim biurom statystycznym materjałów dla celów statystycznych, rozporządzenie w sprawie podwyższenia opłat od zgłoszeń statystycznych w zagranicznym obrocie towarów, projekt ustawy o gołębiach pocztowych, rozporządzenie w sprawie wysokości opłat od patentów, rozporządzenie w sprawie zmiany postanowień rosyjskiej ustawy o pracy i przemyśle, **austrjackiej ustawy przemysłowej** i ordynacji przemysłowej Rzeszy niemieckiej, dotyczących okresów wypowiedzenia, rozporządzenie w sprawie dalszego **dodatku drożyźnianego do rent ubezpieczeniowych inwalidów** z powodu starości i dla rodzin po ubezpieczonych, zapewnionych obowiązującą w b. dzielnicy pruskiej ordynacją ubezpieczeniową Rzeszy niemieckiej.

Dalsze rugi kolejowe

Warszawa (PAT). Stosownie do zarządzenia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego zwolniono w centrali ministerstwa kolei **dalszych 10 procent urzędników czyli 42 osoby,** w tem 30 urzędników i 12 funkcjonarjuszów niższych. Zwolniono przedewszystkiem kobiety zamężne oraz takie, co do których wiadomem było dowodnie, że znajdują się w dobrych warunkach materjalnych. Wypowiedzenie nastąpiło od 1 grudnia br. Zwolnieni otrzymali **3-miesięczną pensję** jako odprawę, o ile nie przysługiwało im prawo emerytury.

—ooo—

Inspektorowie armji

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza: Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 21 bm. zamianował byłego ministra generała **Sosnkowskiego** inspektorem armji III. w Toruniu, a generała **Skierskiego** inspektorem armji IV. w Krakowie.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

WALNE ZEBRANIE „ŻYCIA". niez. zw. ak. młodz. soc. odbędzie się we środę 28 listopada o godzinie 7 wiecz. w sali Coll. Novum. Obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We środę 28 listopada o godz. 6 wieczorem odbędzie się zgromadzenie stolarzy przy ul. Dunajowskiego 5. Sprawy ważne, o liczny udział uprasza Zarząd.

CYKORJA BOHMA

1816

z fabryki
Ferd. Bohma & C.
we Włocławku S. A.

jest jedynie najtańszą domieszką do kawy

Uważać na firmę!

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Najwyższe uznanie i dyplomy.

4326

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

KONKURS

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie rozpisuje niniejszem konkurs na 2 posady kontrolorów chorych i pracodawców.

Wymagania: Obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, nieposzlakowana przeszłość.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy już pracowali w tym charakterze w Kasach Chorych. Warunki wedle umowy.

Podania należy wnosić najpóźniej do 30 listopada br. Posady do objęcia zaraz.

4342

Przewodniczący Zarządu.
Inż. Eryk Cienciała.

Absolwent

kursu abiturjentów Akademji handlowej poszukuje odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod „Pracowity" do Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

ZIOŁA lecznicze według przepisu X. Kneippa

PASKI przepuklinowe pępkowe brzuszne

poleca:

DROGERJA B. PIĘTOWSKI
Kraków-Podgórze.

Ważne dla Pań! Wyuczę szybko znakomitą metodą nowych haftów i robót ręcznych jak: Filet, frivolite, maczane tolsdo itp. w bardzo krótkim czasie. Naukę rozpoczynam 1 grudnia. Zgłoszenia codziennie od 11—1, Szlak 13, III. szklane drzwi, lewo.

Panna do nauki ha ciarskiej poszukiwana zaraz. Szlak 13, III. lewo.

Drukarnia z wszelkiemi przyborami drukarskiemi do sprzedania u E. Haara w Kolbuszowej.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Leona Lasoula, wystawione przez Baon zap. 48 p. p. Strz. Kres. unieważniam. 4345

Zaginęły papiery wojskowe na nazwisko Władysława Cuachlowskiego, Piaski-Wielkie, które unieważniam. 4349

Służącego do biura poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera Rynek gł. 8. 4276

Zginął pies wyżeł maści brouzowej, nakrapiany, wabi się „Trok". Przednie nogi krzywe. Ostrzega się przed kupnem. Znalazca zechce podać swój adres do biura „Prasa", Karmelicka 16.

Tylko do 5-go grudnia

Wyprzedaż! Z powodu zwinięcia handlu sprzedaje niżej cen fabrycznych hurtownie i częściowo: Pończochy, rękawiczki, swaetry wełniane, damskie, bieliznę zimową, reformy wełniane itd. „Au Bon Marche", Grodzka L. 8, sklep w sieni. 4275

Fabryka w Krakowie przyjmie natychmiast dwóch bardzo energicznych nadzorców dla dozorowania pracowników. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod „Nadzorca" do biura reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 4321

Okazja! Sprzedam dom 7 ubikacji, wozownia, piwnica, ogród dobrze zaprowadzony interes. Blisko stacji, okolica Krakowa, wolny do natychmiastowego objęcia za 550 dolarów. Informacje: Grünbaum, Grodzka 69, sklep.

Płaszcz męski z podszewką angielski materjał, kapelusz sukienny prawie nowy, buciki Nr. 41 (oardziej używane) tanio sprzedam. Orzeszkowej 7, parter, prawo. 4341

5 miljonów nagrody znalazcy, ewentualnie temu, kto wskaże miejsce pobytu psa wyżła nogi krzywe, wabi się „Trok". Zgłoszenia do biura „Prasa" Karmelicka 16.

BONY NA PRĄD

Cena bonu na 1-dną kwh. obrachunkową wynosić będzie od poniedziałku 26 listopada b. r. do piątku 30 listopada b. r. włącznie

Mkp. 180.000·—

Bony na okres XI. nabywać można za okazaniem rachunku za prąd za okres X-ty w następujących miejscach sprzedaży:
Kasa Elektrowni, ul. Dajwór L. 27. 4343
Sklep Elektrowni, Plac Szczepański L. 1.
Magistrat, Biuro aprowizacyjne, drzwi Nr. 1.
Magistrat, (dawne archiwum) obecnie czytelnia urzędnicza.
Elektrownia (podstacja), Podgórze ul. Nadwiślanska.
Podstacja Elektrowni, ul. Asnyka L. 12.
W sobotę ze względu na obrachunek wszystkie kasy są zamknięte.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Bank Komercjalny S. A. w Krakowie

Zaproszenie do subskrypcji

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Komercjalnego S. A. w Krakowie, uchwaliło w dniu 1 czerwca b. r. podwyższenie kapitału akcyjnego

z Mkp. 200,000.080·— na Mkp. 500,000.200·—

Rada Zawiadowcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 21 września 1923 r. udzielonego w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego o

Mkp. 300,000.120·—

przez wydanie 1,071.429 sztuk akcyj po Mkp. 280·— imiennej wartości na następujących warunkach:

1. Posiadacze poprzednich emisyj mają prawo nabycia akcyj w stosunku **1 akcji nowej na każdą akcję starą po kursie Mkp. 12.000·—**, ponadto prawo pierwszeństwa do nabycia dalszej jednej akcji nowej na dwie akcje poprzednich emisyj **po kursie 18.000·—**, w czem uwzględnione są odsetki, podatek giełdowy, oraz koszta konfekcji.
2. Celem wykonania prawa poboru mają dawni akcjonarjusze w poniżej oznaczonym terminie — pod rygorem utraty tego prawa — przedłożyć swoje dawne akcje względnie tymczasowe świadectwa, które będą im natychmiast zwrócone, po uwidocznieniu wykonanego prawa poboru.
3. Cena kupna winna być złożoną w całości przy zgłoszeniu w gotówce, najpóźniej **do dnia 24 grudnia 1923 r., po którym term nie żadne zgłoszenia uwzględnione nie będą.**
4. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku od dnia 1 stycznia 1923 r. na równi ze staremi akcjami.
5. Przydział nierozebranych akcyj nastąpi wedle uznania Dyrekcji najpóźniej **do dnia 31 grudnia 1923 r.**, a nowe akcje zostaną wydane bezzwłocznie po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
6. Na wypadek nieprzyznania akcji, zwróci Dyrekcja Banku Komercjalnego S. A. w Krakowie, wpłacone kwoty na nowe akcje **wraz z 12% odsetkami**, liczonemi od dnia wpłaty do dnia zwrotu.
7. Zgłoszenia przyjmują:
Bank Komercjalny S. A. w Krakowie. 4340
Bank Komercjalny S. A. Oddział we Lwowie.
Mercurbank we Wiedniu.

Przedruk nie będzie płacony!

FUTRA

ŻAKIETY I GALANTERJE

WYKONUJE PO NISKICH CENACH

131 1—2 **STANISŁAW ZIEMBIŃSKI**

KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6.

OBUWIE krajowe i zagraniczne

pierwszej jakości, po nader przystępnych cenach, poleca:

MAGAZYN OBUWIA PAWLIGER i REINER

Kraków, ulica Grodzka L. 69

obok Kościoła św. Idziego. 4250

Rada nadzorcza „Pracowni Związkowej" rzeźbiarsko-kamieniarskiej, stow. z ogr. odp. w Krakowie, ul. Warszawska L. 57, zwołuje na dzień 8-go grudnia 1923 r. na godz. 10-tą rano w lokalu Pracowni Związkowej

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i kasowe za rok 1923.
3. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej.
4. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie niezjawienia się przepisanej ilości członków odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godz. 11-tej bez względu na ilość osób.

Za Radę nadzorczą:
Sułczewski Franciszek. **Radwański.**

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).